Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpareilowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 11 marca 1934 r. **Nr. 10.**

Jezus-ratunkiem

Ś. Łuk. 22, 61—62: „A Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jak mu był powiedział: pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał."

Jak się to stało, że Piotr zaparł się Jezusa? Jak było to wogóle możliwem, że ten mąż, niby skała, stał się łupem bezgranicznego egoizmu i obawy przed ludźmi? Fatalny wyraz wypisany jest ognistemi zgłoskami nad tą godziną, wyraz, który już niejedno na życie ludzkie sprowadził nieszczęście, który stał się powodem niejednego upadku, wyraz: „zapomniał."

Zapomniałeś, Piotrze, oną godzinę, kiedyś po raz pierwszy na dzodze swej spotkał Pana. Siedziałeś wówczas w łodzi, Pan zaś kazał tym, co stali na brzegu. — Słowa Jego niby gorejące iskry padały na twe serce zapalne. Jasnym zagorzały tam płomieniem, a ty jakże byłeś szczęśliwym, gdy Pan po cudownym połowie powołał cię na dusz ludzkich łowcę. Zapomniałeś, Piotrze, oną chwilę w twem życiu, kiedy Pan ciebie tonącego wyciągnął z fal morskich, gdyś opuściwszy łódź podążałeś do Niego w pośpiechu. Wtedy ślubowałeś: „nigdy więcej nie zachwieje się ma wiara w Ciebie!" Wszystko to — żeś zapomniał. — Zapomniałeś o cudach Pańskich, których świadkiem byłeś, zapomniałeś o swem własnem wielkiem wyznaniu: „Panie dokąd pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego." Zapomniałeś o swem śmiałem ślubowaniu: „Choćbym z Tobą miał umrzeć, nie zaprę się Ciebie." Wszystko to — żeś zapomniał, Piotrze; w swem zwątpieniu, w swej trwodze wszystkie te przeżycia święte zapadły się niby w morzu; dlatego mogła najść na cię ona godzina.—

Upadł Piotr szybko, nad wyraz szybko. Gdy ona dziewka nadeszła, która powiedziała: „I ten z Nim był"— w onej chwili istniało w nim jeszcze coś, co się sprzeciwiało grzechowi. Na końcu języka miał już Piotr gotowe męskie wyznanie, mimo to jednak powiedział: „Niewiasto, nie znam go." Czyżby zagasła w nim ostatnia iskra ognia świętego? Bez zastanowienia się odpowiada już temu, który mówi: „I tyś jest z nich": Człowiecze, nie jestem." A po trzeci raz, według słów Mateusza, poczyna się zaklinać i przysięgać: „Nie znam tego człowieka."—Coś uczynił, najpłomienniejszy uczniu boskiego Mistrza? Zaparłeś się swego Zbawiciela, ponieważ zachwiała się wiara twoja, a tyś chciał tę odrobinę życia ziemskiego ratować!

Upadł Piotr. Spienione fale, które piętrzyły się dookoła Pana, porwały go i pociągnęły za sobą. W następnym momencie miał zginąć i zatracić swą duszę. I oto naraz ratunek. Kur zapiał, a Pan obróciwszy się spojrzał na Piotra. Cóż to musiało być za spojrzenie! Nie gniew wyrażało ono, nie pogardę, nie potępienie, lecz smętną, pełną litości miłość. I oto pierzchły przed nim mgły ponure i gęste, jakie uniosły się przed pamięcią Piotra. Ujrzał naraz tak jasno, jak nigdy przedtem, jak wiele razy doświadczył już miłości Jezusowej. Ujrzał Pana na nowo przed sobą w łodzi, kiedy mu Jezus powiedział: „Od tego czasu ludzi łowić będziesz." Ujrzał Go, takim, jakim go ratował od toni morskich, usłyszał Jego głos ostrzegawczy, który mu mówił: „Pierwiej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz." Niepojęta przepowiednia stała się prawdą. Czy istnieje dla zaprzańca ratunek, czy grzech jego może mu być przebaczonym? Niebo i piekło walczą o duszę Piotra. Skrucha, nadzieja i zwątpienie zmagają się przez moment o jego duszę, w końcu jednak zwyciężają skrucha i nadzieja. Zataczając się, odchodzi Piotr od ogniska, rzuca się w ciemność nocy, i tu dopiero tryskają strumienie łez z jego oczu. Uratowany!—„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni pocieszeni będą."

W tym czasie pasyjnym wzrok Pański spoczywa na każdym z nas. Niemasz dla nas ucieczki przed temi pełnemi smutku i litości oczyma. Przenikają one

aż do głębin naszego jestestwa. Stare grzechy i winy, o których zdolaliśmy już zapomnieć, stają nam na nowo w pamięci. Czy pamiętasz? mówi sumienie, coraz to nową wyprowadzając winę z łona przeszłości. Gdzież skryć się przed tym chórem oskarżających głosów? Któż uratuje nas przed temi prześladowaniami okrutnemi? Tylko ten, który uratował Piotra. Jego szukająca miłość spogląda na nas, Jego ramiona stoją przed nami rozwarte: „Przyjdźcie do mnie, którzyście spracowani i obciążeni." Doznajemy tego, co doznał Piotr. Gdy padamy ze skruchą do nóg Pańskich, jesteśmy uratowani. Czyż moglibyśmy takiego Pana zaprzeć się raz jeszcze, czyż nie powinniśmy Mu dochować wierności, czyż nie powinniśmy stać się wyznawcami Jego w tych czasach, które domagają się zdecydowanych wyznawców? Zdobądźmy się więc na mocne postanowienie; niechaj spienione fale piętrzą się przeciw Panu wyżej jeszcze, niż wówczas, kiedy Piotr zaparł się Mistrza, my wyznajemy: „Jam jest jeden z nich, jeden z tych, którzy są z Jezusem z Nazaretu." Amen.

X.J.T.

Ze świata

Zasłona, jaka spoczywała na konferencji odbytej dn. 25 stycznia r. b. u kanclerza Hitlera, kiedy dotychczas opozycyjni biskupi krajowi oświadczyli się naraz za polityką kościelną biskupa Rzeszy Mullera, poczyna się potrochu uchylać. Wiadomości jednak, jakie w tej sprawie podaje prasa niemiecka, należy przyjmować z pewną ostrożnością i rezerwą. Przedewszystkiem donosi ona, że dnia 1 lutego biskup saski Koch, należący do zwolenników chrześcijan niemieckich, miał w jednym z kościołów lipskich wygłosić wykład pod tytułem: „Niemcy dla Chrystusa, a Chrystus dla Niemiec." W prelekcji tej, mającej dać obraz obecnych stosunków kościelnych w Niemczech, wspomina on o owej konferencji, jaka się w obecności szeregu przywódców kościelnych i kierujących osobistości odbyła u kanclerza Hitlera. Według słów Kocha, miał na samym wstępie, zanim przystąpiono do właściwych obrad, prezydent ministrów pruskich, Goering, odczytać rozmowę telefoniczną, jaką półtorej godziny wcześniej prowadził jakoby przewodniczący związku pastorów opozycyjnych, obecny na tej konferencji pastor Niemöller. Miała ona mieć następujące brzmienie: „Założyliśmy nasze miny, posłaliśmy memorjał do prezydenta Rzeszy, pokierowaliśmy sprawą tak, że przed konferencją u kanclerza ma tenże być u prezydenta Hindenburga i tam otrzymać ostatnie namaszczenie". Odczytanie tej mowy miało uczynić na obecnych piorunujące wrażenie. Kanclerz Hitler w świętym gniewie zwrócił się jakoby do Niemöllera i powiedział: „Czy sądzi pan, że przy pomocy takiej kuchennej polityki uda się mu wbić klin między p. prezydenta Rzeszy a mnie, i tem samem zagrozić bezpieczeństwu Rzeszy." Według słów biskupa Kocha miał obecnych zimny dreszcz przeszyć i oczekiwano, że ten, który tylu pastorów wzywał do obrony wyznania, powędruje z miejsca do więzienia. Tymczasem Kanclerz Hitler miał go jakoby wezwać jedynie do wytłomaczenia się, co to ma znaczyć. Niemöller przyznał się jakoby do przytoczonej przez Goeringa rozmowy, tłomacząc się jednak tem, że kierowała nim święta troska o kościół, o Jezusa Chrystusa, jak również o Trzecią Rzeszę, co przerwał mu kanclerz, oświadczając, iż Troskę o Trzecią Rzeszę niech pozostawi jemu. Według słów biskupa Kocha rozmowa ta miała być decydującą porażką dla Związku pastorów, a całkowitem zwycięstwem dla chrześcijan niemieckich. Wspomina o tem, ponieważ obiegają pogłoski, jakoby Niemöller zasuspendowany został bez racji i stał się męczennikiem za swe przekonania. Rewelacje te mają być jasnym dla wszystkich dowodem, jak niebezpiecznym był Związek pastorów. Przytacza też biskup Koch wypadek, iż gdy w toku debat jeden z biskupów miał oświadczyć, że przez usta jego przemawiają wierni księgom wyznaniowym księża pastorzy, miał kanclerz Hitler się odezwać: „Widzą tu różne kierunki religijno-kościelne, z których jeden jest szczególnie konserwatywny. Może on nawet posiadać po swojej stronie większość pastorów, naród jednak stoi po drugiej stronie. A my walczymy o naród".

O tejże konferencji mówi oficjalny organ chrześcijan niemieckich „Ewangelja w Trzeciej Rzeszy" z dnia 4 lutego r. b. w artykule zatytułowanym: „Adolf Hitler przemówił," czyniąc aluzję do zupełnej zmiany sytuacji, jaką konferencja u kanclerza spowodowała. W ostrej formie występuje on przeciw opozycji, oskarżając ją nawet o uprawianie akcji konspiracyjnej.

Wreszcie, jeżeli wierzyć pewnemu komunikatowi z d. 15 lutego r. b. opozycja wobec biskupa Rzeszy Mullera i chrześcijan niemieckich miała się załamać. „Niema więcej wspólnego frontu między biskupami a związkiem opozycji pastorskiej. Oddział wirtenbergski tegoż Związku miał się rozwiązać. W Bawarji, gdzie od początku nie było poważniejszych walk polityczno-kościelnych i gdzie biskup krajowy dr. Meiser cieszył się zaufaniem obydwu stron, nastąpiło podobno zupełne uspokojenie. W Turyngji miało również dojść do porozumienia." Gdyby nawet tak było, to są to tylko lokalne sukcesy biskupów krajowych. Wszak nawet ministerjum duchowne nie zostało dotychczas ukonstytuowane. Również i paląca kwestja młodzieży nie została zadawalająco rozwiązana. Wszystkie kroki, mające na celu osiągnięcie jakiegoś pomyślniejszego rezultatu spełzły na niczem. Pozornie przedstawia się sprawa w ten sposób, jakoby kierownicy związków młodzieży mieli zrezygnować z wszelkiego oporu i pogodzić się z rzeczywistością. Jak pozorną jest jednak owa pacyfikacja, na jaką powołuje się obóz chrześcijan niemieckich, świadczy powstanie „Wolnego Ewangelickieg, Synodu Nadrenji". Powstał on z przedstawicieli szeregu zborów reformowanych, luterskich oraz unijnych, którzy na zjeździe w Barmen d. 19 lutego b. r. przyjęli taką mniej więcej rezolucję: żądają oni nawrotu do Słowa Bożego i do ksiąg wyznaniowych; pozatem stwierdzają, że powstałym pod przymusem i przez błędną interpretację ciałom kościelnym, poczynając od prezbiterstw a kończąc na Synodzie narodowym brak jest pełnomocnictw duchownych. Że działalność władz kościelnych od roku 1933, prowadzona obcemi kościołowi środkami, zasługuje na osądzenie; przedewszystkiem przeniesiona na grunt kościoła świecka zasada „kierownictwa". I wreszcie, że rozporządzenia z d. 4 stycznia, 26 stycznia, i czwartego lutego b. r. jako naruszające podstawowe ustawy kościoła ewangelickiego, prowadzą do władzy papieskiej.

I nie może być innem stanowisko nie tylko duchownych lecz i świeckich członków kościoła wobec ruchu chrześcijan niemieckich i nastawienia czołowych osobistości partji panującej. Choć bowiem głosi ona orbi et urbi o swej przynależności do chrześcijaństwa, co i raz któryś z jej mężów czołowych składa oświadczenia, stojące w wyraźnej sprzeczności z religją Chrystusa Pana. I tak pruski minister wyznań dr. Rust w rocznicę dojścia partji do władzy, jako pierwsze i najważniejsze przykazanie uznaje, iż społeczność ludowa ma stać ponad wszelką inną społecznością i że niemasz większego grzechu nad naruszenie tego przykazania. Lub też mianowany ostatnio kierownikiem departamentu kultury i wychowania, a więc właściwy duchowy kierownik młodzieży, Alfred Rosenberg w książce swej, noszącej tytuł: „Mit XX stulecia" głosi konieczność stworzenia nowej niemieckiej religji i kościoła, za co wraz z przyjacielem swoim profesorem dr. Bergmannem, autorem książki: „Niemiecki Kościół Narodowy" dostaje się na indeks św. Officium Rzymskiego. Czyż ci ludzie lub ich adherenci duchowi mają być rękojmią, iż kościół Ewangelicki w Niemczech pozostanie wierny zasadom Reformacji?

Joi.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. † p. Jan Ernest Sztark

Dnia 20 lutego b. r. zakończył nagle swój błogosławiony żywot jeden z najzacniejszych naszych współwyznawców, obywatel m. Stawiszyna i długoletni członek Kolegjum Kościelnego tamtejszej parafji ewang. augsb. — ś. p. Jan Ernest Sztark.

Zmarły należał do tego pokolenia starszych obywateli kraju i członków naszego Kościoła, którzy w piękny i harmonijny sposób potrafili te dwa uczucia względem kraju i kościoła w sobie połączyć i młodej generacji pod tym względem świecili przykładem.

Człowiek wielkiej pracy, niepospolitej wytrwałości, a przytem gołębiego serca, szczodrobliwy i ofiarny — ś. p. Jan Ernest Sztark nie zasklepiał się w murach swoich interesów, nie ograniczał się w ofiarności i usługach społecznych tylko do swojej parafji, ale chciał i potrafił zawsze znaleźć się tam, gdzie potrzeba wymagała od niego dla bliźnich pomocy słowem i czynem.

Zmarły był jednym z ostatnich i najstarszych członków znanej na terenie Kaliskiego rodziny, wydała ona ze swego grona wielu dzielnych i zasłużonych obywateli, działaczy społecznych i kościelnych.

Zięć Zmarłego — znany pastor, jeden z członków tej rodziny piastuje mandat poselski na sejm, drugi jest pułkownikiem W. P. — inny — Konsulem Rzeczypospolitej.

Śmierć tego czci wielkiej godnego Męża, który dożył sędziwego wieku lat 75, wzbudziła w szerokich kołach niekłamany żal i smutek.

Na pogrzebie, dokoła Jego trumny zgromadziły się liczne rzesze, by oddać Mu ostatni hołd. W gronie rodziny: wdowy, córek i synów, znaleźli się też: zięć ks. Tytz z Sosnowca, siostrzeńcy: poseł na sejm i jego brat pułk. dypl. J. Ulrych, przedstawiciele rady miejskiej, której był członkiem przez lat 30, Ochotniczej Straży Pożarnej, której był założycielem i komendantem, oraz różnych instytucji i stowarzyszeń społecznych na czele z Kolegjum Kościelnem, do którego nieprzerwanie w ciągu lat 40 był wybierany.

Pogrzeb odbył się dn. 23 lutego z Kościoła na miejscowy cmentarz ewangelicki i zamienił się w olbrzymią manifestację na cześć Zmarłego. Brały w nim udział wszystkie organizacje miejscowe, w których zmarły brał czynny udział, wraz z Kolegjum Kościelnem. Modły w kościele i na cmentarzu odprawili ks. senjor Wende i ks. pastor Kersten, obaj akcentując ewangeliczną mądrość zmarłego przy sercu gołębiem, jego dobroć, która dla każdego bez różnicy wyznania i narodowości miała serce i kieszeń otwartą, oraz stratę, jaką nie tylko parafja Stawiszyńska przez zgon jego ponosi. Tak wielkiego pogrzebu, w którym brało kilka tysięcy osób, nie pamięta Stawiszyn.

My ze swej strony składając w tych skromnych słowach wspomnienia hołd pamięci Zmarłego, wyrażamy swe serdeczne słowa współczucia pogrążonej w smutku i żałobie pozostałej Rodzinie.

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają, zaprawdę mówi Duch, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi." (Obj).

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ks. Prof. Kesselring.

Quo vadis, Ecclesia Evangelica?

(Krytyczne uwagi odnośnie Kościoła Ewangelickiego Trzeciej Rzeszy)

VIII.

Nikt, żaden mąż stanu, najlepiej z prądami politycznego naszego współczesnego życia obeznany, wpatrzony w ciągle zmienną, ruchliwą i burzliwą jego toń, nie może dziś już lub jutro stwierdzić, czy ruch nacjonalno-socjalistyczny dla Trzeciej Rzeszy okaże się w końcu celowym, pożytecznym i dobrym. Zapewne, jak wszystko na świecie, będzie i on musiał przejść jeszcze różne przeobrażenia, będzie musiał szukać kompromisów, zanim ostatecznie włączony zostanie jako nowe ogniwo do długiego łańcucha, z którym porównać możemy proces rozwojowy i dziejowy ludzkości. Po okresach spokojnej ewolucji w pewnym momencie, niejednokrotnie z przyczyn niepojętych lub bliżej nam nieznanych, gromadzą się dziś tu, jutro tam na niebie narodów i społeczeństw ciężkie, czarne chmury, powstają burze z grzmotami, błyskawicami i ulewami, i to, czego ewolucja nie mogła dokonać, przypadło w udziale rewolucji jako jej przeznaczenie i zadanie.

Wypowiedzieliśmy zdanie, że Kościół nasz nie powinien ślepo i bezkrytycznie poddawać się ruchowi nacjonalno-socjalistycznemu i dodajemy jeszcze, iż nie powinien dać się wciągnąć w wir żadnego innego ruchu. Kościół każdy musi pojąć, że istnieje zasadnicza różnica i rozbieżność między kościelno-religijnem a świecko-politycznem myśleniem i światopoglądem. Przerzucić pomost, łączący te dwa światy, to jest najważniejsze zadanie Kościoła!

Jeśli Kościół zrzeka się swojej samodzielności faktycznej, niekrępowanej niczem innem, jak tylko prawem boskiem, odnośnie owych „iura in sacris", staje się czynnikiem, z którym nikt na świecie się nie liczy. Wówczas jednak w całej pełni zasługuje na los, który go spotkał! Niejednokrotnie w dziejach naszego kościoła zbytnia uległość wobec państwa, granicząca nawet z serwilizmem, okazała się zgubną! Wobec teorji i praktyki kościoła katolickiego, który swoją suwerenność umiał zachować, nie zrzekając się supremacji nad wszystkiemi innemi państwami, jakże skromnie wyglądają nasze, kościoła ewangelickiego, żądania i uprawnienia.

Zasadzie kościoła katolickiego, iż papieżowi przysługuje nie tylko nad całem kościołem, ale i nad całym światem „non solum totam ecclesiam sed totum saeculum gubernandum", miarodajnej dla tego kościoła i dziś po tylu wiekach jeszcze buli Bonifacego VIII z jej postanowieniem i żądaniem, iż świecka władza powinna się podporządkować władzy kościelnej — temporalem auctoritatem spirituali subiici oportet potestati" — nie przeciwstawiliśmy nawet w tych krajach, gdzie reformacja odniosła pełne zwycięstwo, takich samych lub podobnych żądań. A czynił to kościół nasz z przyczyn zasadniczej natury, wedle których kościół i państwo są instytucjami boskiego ładu i porządku. Jedna nie jest organem drugiej, obie w niezależności i wolności służyć mają, jak Kalwin słusznie się wyraził, „ad populi totius commodum et utilitatem" — ku wygodzie i pożyteczności całego narodu. Nie uznawać celów państwa, do których ono słusznie dąży, nie bronić go, jeśli zajdzie konieczność, nie dawać mu ochotnie tego, czego państwo żądać ma pełne prawo, zaprowadziłoby nas do ciężkiego konfliktu w sumieniu nie obywatelskiem i narodowem ale i religijnem. O tem kościół ewangelicki,

którego fundamentem jest Pismo św., nie zapomniał nigdy! Już apostoł Paweł w 13 rozdziale swego listu do Rzymian nawet państwu rzymskiemu, pogańskiemu przyznaje bez zastrzeżeń prawo żądania tego, co się państwu słusznie należy. Skoro wszystkich wyznawców Chrystusa apostoł wzywa, by podlegali zwierzchności, jako że przez Boga została ustanowioną i nie darmo miecz nosi, jeśli przytem wyraża się: „nie dla gniewu, ale dla sumienia trzeba być poddanym zwierzchności", nie może być nawet na chwilę wątpliwem, iż patrjotyzm, lojalność nie tylko formalnie ale i wierność z przekonania są obowiązkiem religijno-moralnym.

A najwyższy autorytet w rzeczach wiary, Chrystus Pan, czy nie rozstrzygnął tej kwestji raz na zawsze w bezprzykładnie prosty sposób, nakazując oddawać cesarzowi co cesarzowi a Bogu co się Bogu należy? Tylko nieznajomość podstawowych zasad, na których kościoły chrześcijańskie wszystkich wyznań sie opierają, prowadziła do takich nierozumnych twierdzeń, iż kościoły, w swoim oderwanym od rzeczywistości idealizmie, o tym nakazie Chrystusowym i apostolskim zapomniały. Kto zna artykuł „Summae Theologiae" Tomasza z Akwinu, część 2, kwestja 2, artykuł 1, gdzie ten wielki teolog mówi o miłości do ojczyzny, wie, iż tam wypowiedziane są prawie te same myśli, które z katechizmu E. M. Arndta znane są każdemu dziecku niemieckiemu. Z tego jednak nie wynika, iż między państwem a kościołem nie może powstać pewna rozbieżność odnośnie celów i środków działania i oddziaływania na sprawy ściśle z kościołem i państwem związane. Luter poszedł, jak wiemy, bardzo daleko w przekazywaniu praw kościoła władzy świeckiej. Niektórzy teolodzy — per fas aut nefas! — widzą w tem dążeniu naszego reformatora, iż władza świecka ma wziąć kościół i jego sprawy pod opiekuńcze skrzydła, w instytucji t. zw. „summepiskopatu" w rękach świeckich władców, najcięższy błąd Lutra, zgubny dla rozwoju naszego kościoła. Kto taki zarzut podnosi, powinien jednak uwzględnić, iż ani Luter ani Kalwin nie marzyli o absolutyźmie państwowym, o kulcie siły, o apoteozowaniu „państwa całkowitego." Nie przeczuwali, iż w 20 stuleciu powstaną nie jeden lub dwóch lecz setki teologów protestanckich, którzy wołać będą: „Bóg ma tego dość, by czczono go tak, jak czciły go wieki średnie, jako ducha braterskiej powszechnej miłości", boga współczucia i miłosierdzia. (D. Dr. W. Schwarz, National-sozialistische Weltanschauung, str. 5). Nie spodziewali się, że tego Chrystusa cierpiącego, pokornego, najwyższej ofiarności wcielenia, mali epigoni pozbawią znaczenia, czci, świętości, przestaną w cieniu krzyża szukać ochłody, ukojenia, że wołać już nie będą: „salve caput cruentatum" — witaj nam Głowo ukrzyżowana, pełna ran bolesnych i krwi.

Teologom protestanckim Trzeciej Rzeszy, nie z pod znaku krzyża ale pogańskiej swastyki, którzy dla swojej woli, pracy, tęsknoty serc swoich nie widzą żadnego innego celu jak tylko ten, do którego zaprowadzić ich pragnie „Führer", którzy nie chcą już tego Boga miłości, Deus caritatis, — wołamy: powinniście być szczerymi i nie powoływać się ani na Lutra ani na Kalwina. Kalwin, teolog i prawnik, podkreślał zawsze, że zwierzchność jest „vicarius Dei" — pomocnikiem Boga, — „lieutenans de Dieu", a Luter wyrażał się, i nie raz jeden tylko: „Gottes Wort wird sich nicht lenken noch beugen nach den Fürsten, sondern die Fürsten müssen sich nach ihm lenken". (Wein. Wyd. Dzieł Lutra, XI, 273). Słowo Boże nie da się kierować i nagiąć do woli książąt, ale książęta muszą się słowa Bożego trzymać. Słowa te wręcz coś przeciwnego wyrażają, jak teorja o omnipotencji „całkowitego państwa"!

Tak jak z jednej strony kościół rozniecać i utrzymywać powinien na swoich ołtarzach płomień świętej miłości do Boga i ojczyzny, jak nie wolno mu zapominać o obowiązkach społeczno-obywatelskich, tak z drugiej strony nigdy nie wolno mu się zrzec prawa wypowiedzenia swego sądu, czy rządy i zamysły władz świeckich naczelnych i podrzędnych zgodne są z zasadami i prawami Bożemi. I kościół ewangelicki Trzeciej Rzeszy dobrze uczyni, jeśli weźmie sobie do serca słowa Fr. Meinecke'go w dziele „Die Idee der Staatsraison" — „Idea racji stanu" wypowiedziane, które mogą być skierowane do „oszołomionych Heglowską deifikacją państwa teologów".

„Głębokiem brakiem niemiecko-historycznego myślenia stało się idealizowanie upiększające polityki mocy (Machtpolitik), jako odpowiadającej wyższej moralności. Przez to, mimo wszystkich moralnych i idealistycznych zastrzeżeń wyrażonych, nauka ta stworzyła podłoże dla powstania masywno-naturalistycznej i biologicznej etyki gwałtu". (str. 533) Słusznie Brunner

---

H. C. Christie.

Strażnice protestantyzmu

(Cieszyn, Stanisławów, ruch ewangelicki wśród Ukraińców.)

Artykuł, zamieszczony w Aftenposten, w Oslo, tłomaczony przez p. mag. teol. M. Tschirschnitzównę.

II.

Gdy w pozostałej Europie wojna już się skończyła zawrzała w zachodniej Galicji zacięta walka Polaków z Ukrańcami, a w r. 1920 wpadli bolszewicy, szerząc pożogę. Ponieważ okolica stała się na pewien czas terenem wojny, straciły zakłady w Stanisławowie najcenniejsze budynki. Przy pomocy Czerwonego Krzyża, kwakrów i dzięki poparciu ze strony Danji zdołano odbudować Zakłady i rozszerzyć je, przez wybudowanie m. inn. fabryki narzędzi rolniczych dla zatrudnienia bezrobotnych. Zakład posiada dzisiaj 23 oddziały i otacza opieką 411 osób, w tem 345-ro dzieci wszystkich wyznań i narodowości kraju. W domu podrzutków widzieliśmy trzy biedne maleństwa; jedno z nich znaleziono któregoś rana u drzwi domu, a pozostałe dwa przynieśli przygodni ludzie.

Jest to wprost nie do uwierzenia, aby tak wielką pracę mogła prowadzić garstka ewangelików, szczególnie zubożałych i dotkniętych przez wojnę i kryzys. Ale też każda rzecz, od urządzenia domu do jadłospisu jest niezmiernie prosta. Przygotowuje się tam posiłek codziennie dla przeszło 500 ludzi, a każdą kroplę wody trzeba przynosić, bo wodociągów niema. Kościół, zbudowany przed 40-tu laty, nie jest jeszcze wykończony, chociaż każdej niedzieli służy kilkakrotnie do użytku i t. d., i t. d. Poparcie, którego udzielali współwyznawcy z innych krajów, stale maleje, zaś prośby o pomoc nie ustają. Do czego to doprowadzi? — nasuwa się pytanie. Mała gromadka nie poddaje się jeszcze, ale czyż nie byłoby to rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby kościoły ewangelickie wokoło przyszły z pomocą tym, którzy pracują tu na wysuniętej, a tak ważnej placówce.

Na obszarze kraju wokół Stanisławowa powstał po wojnie obiecujący ruch ewangelicki wśród ludu ukraińskiego. Ukraińcy — to duży, 44 miljonowy naród, podzielony między 4-ma państwami: Rosją, Rumunją, Czechosłowacją i Polską, poza licznym kontygentem w Ameryce. Polskę zamieszkuje około 4,5 miljona Ukraińców. Są to przeważnie małorolni chłopi, dzierżawcy, leśni i rolni robotnicy. Większość żyje w skrajnie nędznych warunkach; są biedni — to powiedzenie zbyt słabe. Są tam takie rodziny, które nie widziały nigdy monety; mieszkają w chatach, krytych słomianym dachem, w izbach bez pieca, tylko z otwartym dymnikiem. Śpią w tem samem ubraniu, w jakiem chodzą, a zimą żywią

w swojej etyce (str. 659, uw. 27) wyraża obawę, że państwo, które opanowało wszystkie bez wyjątku dziedziny życia społecznego, ekonomicznego, a nawet i religijnego, stanie się z łatwością jedyną instancją decydującą, rozstrzygającą wszystkie sprawy narodu i państwa. Rozstrzygałoby je słusznie, gdyby słowa Hegla: „Der Staat ist das an und für sich Vernünftige" — państwo jest to coś, co zawsze i absolutnie ma rację!" były zawsze prawdą, a nie często pustym, kłamliwym tylko frazesem. Obarczając państwo i jego kierowników całą odpowiedzialnością, potęguje się tylko owczy pęd szerokich mas społeczeństwa, i jako rezultat, otrzyma się szkodliwą deprawację, wykoszlawienie idei państwowej, społecznej i kościelnej.

Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej

Staraniem prezesa Wojewódzkiego Związku Towarzystw Młodzieży Ewangelickiej na Śląsku ks. Nierostka odbył się d. 18 bieżącego lutego w Katowicach ogólny Zjazd Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Rzeczypospolitej Polskiej. Miał on za zadanie połączenie wszystkich Towarzystw i Związków w jeden Związek Ogólny, przez stworzenie wspólnego Zarządu Głównego. Myśl, która spotkała się z ogólnem uznaniem. Wszystkie bowiem Towarzystwa zdają sobie wyraźnie sprawę, iż realizacja tego projektu może zadecydować o dalszym rozwoju Towarzystw Młodzieży, którym niewątpliwie przeznaczona jest ważna rola w dziejach naszego kościoła. Wiadomem jest, jak usilnie krząta się koło Młodzieży Akcja Katolicka w naszym kraju; zdaje sobie dobrze sprawę, jak ważnym czynnikiem w dzisiejszych zapasach duchów jest młodzież. Doceniają to i czynniki polityczne u nas i w innych krajach. Wszak w Niemczech rozgorzała ostatnio walka między kościołami ewangelickim i katolickim a państwem o wychowanie młodzieży. A i na ustach naszych mężów politycznych znajduje się bezustannie kwestja wychowania państwowego młodzieży.

W tej atmosferze zgromadzili się w Katowicach przedstawiciele i delegaci Kół Śląskich, Warszawy, Częstochowy, Krakowa, Sosnowca i Poznańskiego, prócz tego zgłosił listownie swój akces szereg innych Towarzystw. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, które odprawił ks. Tytz z Sosnowca. Wygłosił on kazanie okolicznościowe, w którem mówił o fundamencie i zadaniach Towarzystw Młodzieży. Jedynym fundamentem, głosił mówca, na którym winny być one zbudowane — to Jezus Chrystus i to on Ukrzyżowany, którego i tu na zjeździe pragnie głosić. Co się zaś tyczy zadań Towarzystw Młodzieży, to 1) winny być one ogniskami życia religijnego, oraz 2) hufcami bojowymi w służbie kościoła. Nabożeństwo uświetnione zostało pieśniami chóru katowickiego pod batutą pana dyrygenta Lasoty. Po nabożeństwie inicjator Zjazdu, ks. Nierostek, prezes Związku Województwa Śląskiego, powitał w krótkich słowach zebranych delegatów i gości, poczem wybrane zostało Prezydjum Zjazdu w osobach ks. Seniora Kulisza, jako przewodniczącego oraz panów mecenasa Michejdy, profesora Rosego z Ameryki, ks. Nierostka, i ks. Tytza, jako assesorów i wreszcie panów Gasia i Matuszka, jako sekretarzy.

Z okazji Zjazdu wygłosił ks. Senior Kulisz wspaniałą, wychodzącą daleko poza poziom przeciętny prelekcję, o „Ideologji Polskiej" Młodzieży Ewangelickiej. Mówca, posiadający w sobie coś z natury starotestamentowych proroków, wieszczym wzrokiem sięgnął poza powłokę zewnętrzną i ukazał oczom słuchaczy wizję przyszłości oraz istotę wszechrzeczy. Dawszy w przekroju stan wiedzy dzisiejszej, która wyszła już poza mechaniczne pojmowanie wszechświata, widząc wszędzie funkcje matematyczne oraz przekrój dzisiejszej zbankrutowanej cywilizacji, która zdobyła się jedynie na kapitalizm i militaryzm — przedstawił ks. Senior tęsknotę dzisiejszej ludzkości za nowym człowiekiem i nową erą. Człowiek dzisiejszy posiada wprawdzie zdobytą przez reformację wolność myśli, lecz nie tylko z niej nie korzysta, ale wogóle nie chce myśleć. Dlatego też nowy człowiek — to człowiek dyscypliny myślowej, będącej odpowiednikiem do matematycznego ujęcia świata. Nowa era to era ewangelicznego chrześcijaństwa, zrealizowana przez Słowiańszczyznę. Ludy słowiańskie, a w szczególności Polska — owa mesjanistyczna *Golgota* narodów, mająca specjalne zadanie do spełnienia, winna to urzeczywistnić. Apelując do młodzieży, w której widzi pionierów lepszej przyszłości,

---

się ziemniakami i kwaszoną kapustą, chociaż temperatura spada nieraz do 40 stopni, a śnieg dochodzi do 2—3 metrów.

Tutaj powstał przed paru laty prawie samorzutnie potężny ruch ewangelicki, będący oczywiście w zwiazku z rozbudzeniem, tak znamiennem dla wszystkich narodów słowiańskich. Dwie były przyczyny zewnętrzne: 1) Wielu Ukraińców nauczyło się czytania biblji od niemieckich oficerów rosyjskich w obozach dla jeńców; po powrocie do swoich domów opowiadali o tem, co czytali i przeżywali. 2) Później nieco powróciła część emigrantów z Ameryki. Należeli byli oni tam do ukraińsko-ewangelickich zborów i przywieźli ze sobą do kraju ukraińską biblję. Takiemi więc dziwnemi drogami dotarła do Ukraińców biblja ukraińska, wydrukowana w Wiedniu w 1903 roku, i bardzo się rozpowszechniła. Amerykańscy Ukraińcy spostrzegłszy, jak wielką była potrzeba słuchania Słowa Bożego wśród ludu, wysłali do Ameryki poselstwo z prośbą o przysłanie księży ukraińskich. Ci, po przybyciu, zajęli się organizowaniem zborów i głoszeniem Ewangelji; liczba słuchaczów wzrosła odrazu do tysięcy, tak, że wszystkie pomieszczenia do odprawiania nabożeństw okazały się za ciasne.

Jednocześnie zgłosiło się dwu księży katolickich, gotowych do służenia swemu ludowi Ewangelją; wkrótce przybyli inni. Jeden z księży kończył już prawie swoje studja w Propagandowem collegium w Rzymie. Bawił on w domu na krótkich odwiedzinach i którogoś dnia, przechodząc przypadkiem obok kościoła, wstąpił tam, zachęcony śpiewami na znaną, ludową nutę. To, co tam usłyszał i zobaczył, zdecydowało o jego dalszem życiu: pojechał, ale nie do Rzzmu, lecz do Erlangi, aby wykształcić się na księdza luterskiego, a dziś jest jednym z wodzów ewangelickiego ruchu. Jak liczny jest dzisiaj ten ruch, trudno orzec. Wielu bowiem należy jeszcze formalnie do kościoła grecko-katolickiego, po części dlatego, że nie jest w stanie uiścić należności, żądanych przy występowaniu z kościoła, po części też dlatego, że z wystąpieniem traci swój chleb powszedni. Faktycznie jednak wystąpili oni z kościoła, biorąc udział w nabożeństwach ewangelickich i przystępując do Wieczerzy Pańskiej. Liczba ewangelików wynosi około 10.000; zorganizowani są w 20 zborach, utrzymujących 3 księży i kilku djakonów, którzy pracują ponad siły, starając się sprostać potrzebom istniejących zborów, rozwijając jednocześnie działalność swoją na nowopowstających placówkach. Zgłosiło się wielu młodych ludzi, pragnących kształcić się na księży, ale skąd wziąć na to pieniędzy? Tutaj zastosować można słowa Pisma: „Żniwo jest wielkie, ale robotników mało".

Wzrastający ruch ewangelicki zaniepokoił kościół katolicki, który zaczął stosować swoje reguły reakcyjne. I trzeba to, niestety, podkreślić, że walczy on teraz nietylko bronią duchową, ale ucieka się do najostrzejszych ekonomicznych represyj w stosunku do tego i tak już biednego ludu. Wieśniak np., który użyczył był swego domu na nabożeństwo, otrzymuje zawiadomienie z banku (który jest katolickim), iż odmówiono mu pożyczki;

wzywał do czynu, do budowania nowej ery na opoce religji Chrystusowej.

Wobec spóźnionej pory, proponuje ks. Nierostek przed przerwą obiadową wybranie trzech komisji: organizacyjnej, prasowej i muzycznej, których zadaniem będzie przygotowanie wniosków na poobiednie ogólne zgromadzenie. Na czele tych komisji, do których zgłaszają swój współudział delegaci według upodobań, stoją ks. prezes Nierostek, ks. Wańtuła z Wisły oraz pan dyrektor Macura z Dzięgielowa.

Po przerwie obiadowej, mniej więcej koło g. 16-ej, rozpoczęło się Walne Zgromadzenie delegatów, któremu przedstawione zostały wnioski poszczególnych komisyj. Referent komisji organizacęjnej stawia następujące trzy wnioski: utworzenie tymczasowego Zarządu Głównego Towarzystw Młodzieży Ewangelickiej dla całej Polski z Katowicami, jako chwilową siedzibą, urządzenie w roku bieżącym kolonji letnich dla członków Towarzystw w Ustroniu oraz przyjęcie czynnego udziału w Zjeździe ogólno-Słowiańskim na Słowaczyźnie. Referent komisji prasowej ks. Wańtuła stawia wniosek o uznanie redagowanego przez niego miesięcznika Towarzystw Województwa Śląskiego „Głosu Młodzieży Ewangelickiej" za organ prawny zjednoczonych Towarzystw, o popieranie go na terenie poszczególnych Kół i Towarzystw przez nawoływanie i napominanie członków do prenumeraty. I wreszcie Komisja muzyczna stawia kandydaturę pana dyrektora Macury na dyrygenta zjednoczonego Chóru reprezentacyjnego, który ma wyjechać na Zjazd do Czechosłowacji, proponuje złożenie pewnych kwot pieniężnych przez poszczególne Towarzystwa na wydatki przygotowawcze, oraz prosi pana dyrektora Macurę o opracowanie wzorowego regulaminu sekcyj śpiewaczych.

Ogólne zebranie prawie że bez dyskusji przyjęło wszystkie wnioski komisyj, poczem po uchwaleniu wysłania hołdowniczych depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego, do Pana Premjera, jako Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, do NPW. Ks. biskupa J. Burschego oraz Pana Wojewody Śląskiego, Zjazd zakończył swoje obrady.

To co uchwalone zostało na Zjeździe, mianowicie: zjednoczenie wszystkich Towarzystw Młodzieży, może mieć doniosłe dla kościoła naszego znaczenie. Zależnie bowiem od tego, jak zorganizowaną i jak dalece uświadomioną religijnie i wyznaniowo będzie nasza młodzież, taką będzie przyszłość naszego kościoła w Polsce. Przypuszczam, iż czynniki miarodajne jak i wszyscy mający troskę o kościół nasz, zdają sobie z tego wyraźnie sprawę. Początek został zrobiony. Od wybranego Zarządu Głównego, do którego weszli przedstawiciele różnych województw, zależy dalszy rozwój sprawy. Oby błogosławieństwo Boże spoczęło na zapoczątkowanej sprawie.

Jot.

Nowe wydawnictwo

„GWIAZDKA", pisemko dla dzieci szkółki niedzielnej. Pod powyższym tytułem ukazały się pierwsze trzy numerki nowego pisemka dla dziatwy ewangelickiej. Na treść ich składają się opowieści biblijne, wierszyki i powiastki, obrazujące prawdy religijne i etyczne z życia dziecka. Wydawcą pisemka jest grono młodych pracowników istniejących przy naszym zborze stołecznym „szkółek niedzielnych", czyli nabożeństw dla dzieci. Podobne pisemko, przeznaczone dla młodszej i najmłodszej dziatwy ewangelickiej, u nas dotąd nie wyychodziło (wydawany w Cieszynie „Przyjaciel dzieci" zarówno pod względem treści jak języka odpowiada wyłącznie poziomowi dziatwy wiejskiej). Witamy więc pierwszego zwiastuna zbożnej, błogosławionej pracy nad pogłębieniem życia religijnego wśród naszej dziatwy, uczęszczającej na nabożeństwa, i życzymy młodym współpracownikom „Gwiazdki" świętego zapału, wytrwałości i wzbogaconego poznaniem duszy dziecięcej doświadczenia.

Niemniej jednak musimy wskazać na niektóre popełnione przez wydawców błędy i nieścisłości. Na czele pierwszego numeru „Gwiazdki" czytamy werset biblijny z Dz. Ap. 4,12: „Albowiem niemasz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni". Tekst taki, przytoczony w przekładzie biblji Gdańskiej i wyrwany ze związku, traci oczywiście swój sens. Podawane dzieciom, jako wersety, słowa biblijne do pamięciowego przyswojenia ich bądź w nauce religji bądź w „szkółce niedzielnej", muszą być pod względem językowym poprawne, co do treści zaś jasne i proste. Należy też unikać niezrozumiałych dla dzieci staropolskich „azaż" i „izaliście", zastąpionych w war-

---

dzierżawca ziemi kościelnej — a takich jest wielu — wie, że z chwilą wystąpienia z kościoła wymówią mu dzierżawę. Gdzieindziej znów udało się wreszcie ewangelikom kupić plac, ale cóż z tego, kiedy nikt nie ma odwagi sprzedać im drzewa do budowy! W rezultacie muszą budować z kamienia, co kilkakrotnie powiększa koszty. Nie ustępują jednak. W jednem małem miasteczku na 1500 mieszkańców jest 1000 ewangelików; nie mają domu modlitwy, a zebrania swoje odbywają przez cały okrągły rok pod gołem niebem, jeśli tylko pogoda jest możliwa. „Przed dwoma laty — powiedział ich duchowy przewodnik — usłyszeliśmy po raz pierwszy Ewangelję w naszem miasteczku; teraz jest nas 1000, a następnym razem, gdy nas odwiedzicie, będziemy mieli wszystkich za sobą".

W Manjawie, w Karpatach, poświęcono podczas naszej wizyty miejce pod budowę kościoła, który ma być wzniesiony przy pomocy Szwecji.

Uczestniczyliśmy w nabożeństwie w jednym z małych zborów. Przed kościołem — zborownicy w strojach narodowych — baranich kożuchach, wysokich butach albo boso. (O użyteczności tego rodzaju ubioru przekonało nas doświadczenie podczas naszej wędrówki po grząskiej, rozmiękłej po deszczach ziemi). Przewodniczący podszedł ku nam i powitał według dawnego zwyczaju chlebem, dużym okrągłym bochenkiem chleba, i szczyptą soli. „Tak na was czekaliśmy—powiedział — jak ci w Małej Azji i Grecji czekali na apostoła Pawła. Teraz widzą nasi prześladowcy, że nie jesteśmy bezbożnikami, lecz że posiadamy taką samą wiarę chrześcijańską jak Wy tam, na Północy." Nabożeństwo odbywało się w pobielonej szopie, nie większej od drwalni w norweskiem gospodarstwie: dwa otwory na okna, dwie prosto ociosane belki, podpierające dach. Nie było ławek, ani kazalnicy, tylko stół zamiast ołtarza, obrazy i krzyż, ubrany niebieskiemi i żółtemi papierowemi kwiatami (niebieska i żółta — barwy narodowe Ukraińców). Liturgja była starodawna, wschodnia, ale znali ją wszyscy. A jak ją śpiewali! Niezawsze pięknie, ale potężnie i z uczuciem. A potem było kazania po ukraińsku o ziarenku, które wzrasta, choć nikt o nim nie wie i staje się największem drzewem — to ewangelja na Ukrainie. Wyszliśmy pod dziwnem wrażeniem, że istotnie było w tem coś z Małej Azji i Grecji i nigdy nie czuliśmy się tak bliscy ducha i nastroju prachrześcijańskiego, jak wtedy.

Podczas naszych odwiedzin rozdawano zborownikom świeżo wydrukowaną konfesję augsburską. Pierwszy, który otrzymał ten mały żółty zeszycik, ucałował go. Srebra ani złota nie posiadają oni, ale biblję, śpiewnik i wyznanie swoje cenią wysoko. Jest to ich oręż i zbroja zarówno przeciw wszechpotężnemu kościołowi katolickiemu, jak i przeciwko bezbożnej propagandzie.

A my, którzy siedzimy sobie spokojnie w naszych kościołach ludowych, powinniśmy więcej myśleć o tych, co stoją, tam na straży. Świadomość poparcia i pomocy dodaje sił.

szawskim przekładzie Nowego Testamentu bardziej współczesnemi wyrażeniami.

W opowiadaniu o 12-letnim Jezusie w świątyni czytamy, że uczeni mężowie „zadawali Mu pytania, które dręczyły ich dusze i serca, a Jezus, to małe 12-letnie dziecko, odpowiadał im i objaśniał różne niezrozumiałe dla nich miejsca Pisma św." Taki wykład opowieści ewangelicznej o Dwunastoletnim nie ma ani biblijnego ani psychologicznego uzasadnienia.

Mimo powyższe i tym podobne usterki polecamy pisemko gorąco wszystkim wychowawcom i opiekunom naszej dziatwy ewangelickiej. Szczęść Boże!

X. O. K.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Ze względu na niezwykle gorące przyjęcie jakiego doznała wystawiona przez Koło Dramatyczne T.P.M.E.

„Z E M S T A"

sztuka ta zostanie powtórzona w nadchodzącą niedzielę dnia 11-go marca w sali konfirmacyjnej.

Początek o godz. 8-ej wiecz. koniec o 10 m. 45 w.

Mamy nadzieję, iż w pełni zasłużony sukces pierwszego przedstawienia będzie teraz zachętą dla wszystkich tych, którzy z różnych powodów nie byli obecni na premjerze.

„Z FILADELFJI"

W niedzielę, dnia 11 marca r. b. o godz. 18 w I terminie a godz. 18.30 w II terminie, odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie Sprawozdawczo — wyborcze, w lokalu Koła, ul. Foksal 13 m. 9.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

OKÓLNIK. W związku z obchodami, jakie zorganizowane będą we wszystkich szkołach w dniu 19 marca 1934 r. z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Konsystorz — na życzenie władz szkolnych — niniejszem zarządza, aby w tym dniu odprawione zostały przez Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów dla młodzieży szkolnej uroczyste nabożeństwa w świątyniach naszych na intencję Pana Marszałka.

Z DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

W dniach 3 i 4 marca Naczelny Kapelan W.P. Ks. Senjor Gloch dokonał wizytacji duszpasterskich w Łomży i w Zambrowie. W Zambrowie w dniu 4.III odprawił nabożeństwo podczas którego do Spowiedzi i Komunji Św. przystąpiło 20 strzelców z miejscowej Szkoły Podchorążych Piechoty.

W dniach 10 11 12 marca Ks. Senjor Gloch wyjeżdża na inspekcję duszpasterską do Katowic i Cieszyna.

BAŁAMUTNE I SZKODLIWE INFORMACJE „PRZEGLĄDU EWANGELICKIEGO".

W Nr. 2 „Przeglądu Ewangelickiego", wychodzącego w Grudziądzu ukazała się wzmianka, jako odpowiedź na list, pisany rzekomo przez żołnierza — Ewangelika Polaka z 60 pułku piechoty, stacjonującego w Ostrowiu Wlkp., w którym to liście żołnierz ów skarżyć się miał na brak polskich nabożeństw i wogóle na brak obsługi duszpasterskiej.

Dnia 2 i 3 lutego b. r. Naczelny Kapelan ew. a. WP. Ks. Senjor F. Gloch dokonał wizytacji duszpasterskiej w Ostrowiu Wlkp. i stwierdził, że żołnierze — ewangelicy tamtejszego garnizonu, prawie wszyscy Polacy, są pod względem obsługi duszpasterskiej dostatecznie zabezpieczeni. Miejscowy pastor, Ks. F. Rutz odprawia co drugą niedzielę nabożeństwo w języku polskim, połączone co pewien czas ze spowiedzią i Komunją Świętą, na które Komenda miejscowego garnizonu wysyła regularnie wszystkich wolnych od zajęć żołnierzy - ewangelików pod dowództwem oficera, względnie podoficera. W każde święto państwowe i narodowe ks. F. Rutz urządza uroczyste nabożeństwa, na których prócz żołnierzy, bywają obecni przedstawiciele władzy państwowej wojskowej i cywilnej.

Wobec powyższego stwierdzamy, że notatka, podana w „Przeglądzie Ewangelickim" w Nr. 2 r. b. a umieszczona na podstawie rzekomego listu żołnierza— od początku do końca mija się z prawdą. Tembardziej że po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że rzekomy list przez żołnierza nie został napisany, lecz przez redakcję Przeglądu Ewangelickiego zmyślony.

KURS HODOWLI ROŚLIN POKOJOWYCH I BALKONOWYCH.

Zwyczajem dorocznym Koło Miłośników Ogrodnictwa urządza Kurs Hodowli Roślin Pokojowych i Balkonowych.

Kurs dostarczy wskazówek o pielęgnowaniu, przesadzaniu, rozmnażania roślin w mieszkaniach w zakresie potrzeb miłośników, o pielęgnowaniu roślin ozdobnych z liści (palmy, araukarje, draceny i t. p.), roślin kwitnących cebulkowych i kłączowych, paproci, kaktusów oraz roślin kwitnących jednorocznych i wieloletnich. Pozatem będzie wykład o zdobieniu balkonów, o zwalczaniu chorób i szkodników, a dla osób zapisujących się na cały Kurs — ćwiczenia praktyczne przesadzania roślin.

Kurs rozpocznie się **dnia 5 marca r. b.** (poniedziałek). Wykłady będą się odbywały 3 razy tygodniowo w lokalu Tow. Ogrodn. Warsz. — Bagatela 3 — od godz. 6—8 wiecz.

Pozatem w początkach kwietnia urządzony będzie Kurs Pielęgnowania Róż w ogrodach.

Zapisy i informacje: Biuro K. M. O. Al. Jerozolimskie 20 m. 16 tel. 632-70. Kierowniczka Kursu p. Wysocka tel. 840-18. Skład Nasion B-ci Chomicz — Zgoda 8 oraz w dniu rozpoczęcia wykładów na miejscu — Bagatela 3 (I piętro).

Z BIAŁEJ. (Gimnazjum bez nauki religji). Jeszcze w sierpniu ub. r. minister oświaty zwolnił, bez porozumienia z Kurją Metropolitalną w Krakowie, profesora tutejszego gimnazjum polskiego ks. Władysława Mączyńskiego i przeniósł go w stan nieczynny. Kurja Metropolitalna nie przeznaczyła nowego katechety. Nie pomogły delegacje rodziców do kuratora szkolnego w Krakowie i do ks. metropolity Sapiechy. Przez całe pół roku nauki religji w zakładzie nie było, a na półrocznych świadectwach w odpowiedniej rubryce wpisano słowa: „Religji nie udzielano". Stan ten trwa i w drugiem półroczu. Jest to skutek jednostronnych uroszczeń władz kościoła rzym.-kat. do wyłącznych wpływów w szkolnictwie.

„PRAWDA KATOLICKA" podaje, co następuje:

W sprawie nauki religji dzieci sekciarzy nie uznanych przez Państwo. Kuraturjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozesłało następujący okólnik pod datą 27 marca 1933 r. Nr. — 13699.

Doszło do mojej wiadomości, że wnioski rodziców, należących do sekty adwentystów, względnie badaczy Pisma św., o zwolnienie ich dzieci od nauki religji są niejednolicie załatwiane.

Wobec tego, że wymienione sekty nie zostały uznane przez Państwo, zarządzam, by dzieci wymienionych sekciarzy nie zwalniano z nauki religji katolickiej.

Równocześnie wyjaśniam, że wnioski rodziców o zwalnianie ich dzieci od nauki religji winny być załatwiane nie przez kierownictwa szkół, lecz przez PP. Inspektorów Szkolnych, którzy załatwiają te wnioski w toku i instancyj administracyjnych.

(—) Dr. M. Pollak.
Kurator Okręgu Szkolnego.

Powyższy okólnik wygląda na jakieś przykre nieporozumienie!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

"Ewangeliczce" — W sprawach, poruszonych w liście Pani, prosimy o skomunikowanie się osobiście z naszą Redakcją, lub też ujawnienie swego nazwiska listownie. W przeciwnym razie nie będziemy na list niepodpisany reagować wcale; a szkoda byłaby pozostawić te tak bardzo dziś ciekawe kwestje, interesujące cały ogół ewangelicki, bez odpowiedzi. Więc czekamy.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 27. II. do 4. III. r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 2 dziewczynki.

Śluby: Gustaw Michał Renc (rk.) z Augustą Renn (ea).

Zmarli: Julja Stolarow z d. Peterson l. 69, Karolina Eisler, robotnica l. 44, Krystyna Barabas z d. Pede l. 69, Berta Otylja Paul ur. Schoenajch l. 59, Otto Józef Ruder prakt. sklep. l. 18, Hanna Rek, córka leśnicz, . 2. m. 8, Jan Schmidt l. 76.

l

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 11 marca — **Niedziela Laetare.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. past. Loth.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 11 r., naboż. w świetlicy (Wolska 12), ks. w. Matz.
„ 11.30 r., nabożeń. g ł ó w n e, ks. pastor Loth.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. wik. Matz.
„ 10 r., nabożeństwo w Skolimowie, ks. p. Michelis.
„ 10.30 r., nabożeń. w Tworkach, ks. djakon Rüger.
„ 11.30 r., nabożeństwo w Pruszkowie (z Kom. św.) ks. djakon Rüger.
„ 4 pp. nabożeństwo w Gocławiu, ks. dj. Rüger.
godz. 5 pp. nab. popołudn. (sala konf.) ks. wik. Gumpert.

Uwaga: Oprócz tego — odbędą się nabożeństwa dla dzieci na Kamionku, Nowem Bródnie, w Piastowie i we Włochach.

Dnia 14 marca, 7.15 w. IV naboż. pasyjne. ks. p. Loth.
„ 15 „ 8 w. nab. bibl. (sala konf.), ks. w. Gumpert.
„ 15 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dn. 11 marca w niedz. Laetare, nab. odprawi, ks. Messer- [schmidt.

O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które [odprawi ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 11. III do 17. III 34 r.

Niedziela dn. 11 III 1932 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh Warsz. 14.00 Pogadanka pszczelarska 14.15 „Przegląd rynków" 15.00 „Kiedy słońce przygrzeje" 15.20 Koncert jazzowy 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.45 „Sarneczka" 17.00 „Dziecko a alkohol" 17.15 Koncert muzyki polskiej 18.00 „Syn wszystkich matek" 18.40 Piosenki 19.30 Dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Koncert popularny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Feljeton 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe 22.25 Muzyka.

Poniedziałek dn. 12 III 1934 r. 15.55 Koncert jazzowy 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert 17.50 „Skrzynka rolnicza" 18.00 „Najwyższy dom świata" 18.20 Koncert kameralny 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 21.00 „Przemytnicy haszyszu" 21.15 Muzyka 22.00 „Coś ciekawego!" 22.20 Muzyka.

Wtorek dn. 13 III 1934 r. 12.05 Koncert Zespołu Salonowego 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Wiedza w walce o młodość 16.55 Koncert solistów 17.50 „Wiadomości rolnicze" 18.20 Recital fortepianowy 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 „Wróg kobiet" 22.30 Muzyka.

Środa dn. 14 III 1934 r. 15.55 Recital fortepianowy 16.10 Program dla dzieci 16.40 „Skrzynka pocztowa" 16.55 Koncert 17.50 „Skrzynka rolnicza" 18.00 „Życie w czeluściach ziemi" 18.20 Muzyka 19.25 „Literatura hebrajska w Polsce" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski" 20.45 „O jakąkolwiek posadę" 21.05 „Wieczór Mickiewiczowski"

Czwartek dn. 15 III 1934 r. 12.35 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 16.40 „Dobrze pojęta gościnność" 16.55 „Muzyka Niepodległej Polski" 17.50 „Książka rolnicza" 18.00 „Zagadnienia gospodarcze" 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert w wyk. Ork. P. R. 20.40 „Skrzynka techniczna" 21.00 Koncert.

Piątek dn. 16 III 1934 r. 15.40 „Deszcz pereł" 16.40 „Przegląd wydawnictw" 16.55 Koncert 17.50 „Nowiny rolnicze" 18.00 Odczyt 18.20 Recital śpiewaczy 19.20 „Dokąd jechać w święto?" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.43 Komunikat śniegowy 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 20.40 Muzyka.

Sobota dn. 17 III 1933 r. 12,05 Koncert jazzowy 15.40 „Skrzynka strzelecka 15.55 „Chwilka lotnicza" 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 „Z piosenką przez Paryż" 17.50 „Przegląd prasy 18.00 Reportarz 18.20 Koncert 19.25 Recytacje poezyi 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Audycja sportowa 20.30 Recital śpiewaczy 21.00 „Skrzynka techniczna" 21.20 Koncert Chopinowsk. 22.00 Odczyt francuski 22.15 Muzyka 23.05 „Kukułka Wileńska"

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.